

STYPA CZY WESELE

Antoni Słonimski

Pani Zamkow odczytała na nowo „Wesele”. Odczytała niechlujnie, nieuważnie, fałszywie. Przeoczyła w tekście sprawy tak rudymentalne, jak choćby oczywista korelacja Czarów, Isi i Miotły. Czy pani Zamkow wydaje się, że Wyspiański przypadkowo sprzął Isię z miotłą i czy nie zrozumiała, że nagromadzenie Bab na weselu wskazuje wyraźnie, że nie chodzi tu o żadne Bronowice, ale o Babia Górę?

Czy Żyd, i do tego z córeczką, nie kojarzy się bezpośrednio ze słowem Sabat? Pani Zamkow nie raczyła zwrócić uwagi nawet na bezpośrednią informację Wyspiańskiego, który mówi, że rzecz się dzieje „przy jarzących świecznikach żydowskich”.

Trudno wyraźniej dać do zrozumienia, że chodzi tu po prostu o Sabat Czarownic, a nawet wręcz o zapożyczoną z Fausta „Noc Walpurgii”. W niektórych epizodach zdawało się, że pani Zamkow rozumiała o co chodzi. (Obsada aktorska Isi). Słusznie podkreśliła również różnicę czynu zbrojnego dając chłopom do ręki kosy, a inteligentom, rewolwery. Tłumaczy się to najzupełniej realistycznie, bo przecież dziennikarz Starzewski czy poeta Tetmajer nie wybraliby się na chłopskie wesele bez broni palnej. Podkreśliła słusznie elementy masochizmu w scenie, gdy Gospodarz tuli się do baranicy Czepca w przekonaniu, że jest to rozłożysta broda Wernyhory. Nieźle wypadła parodia pisania wiersza, liczenie sylab na palcach i męka poety poszukującego rymu do słowa „kon”. Niestety, na tym kończy się prawidłowość odczytania tekstu. Zupełnym nieporozumieniem jest ciągle pokazywanie picia wódki, gdy jasne jest, że nie o pijaków tu chodzi, lecz o schizofreników. Wariat pijany to przysłowiowe dwa grzyby w barszczu.

W sumie stwierdzić trzeba, że pani Zamkow nie przybliżyła nowoczesnemu widzowi rymowanej ramoty pana Wyspiańskiego. Jeśli istnieje Komitet Odbudowy Zamku, powinien również powstać Komitet Zburzenia pani Zamkow. W obu bowiem wypadkach chodzi o ochronę naszych pamiątek narodowych.